



**JOANNA
JURECZKO-WILK**

redaktor wydania

W poniedziałek 7 maja w Łomiankach odbył się pogrzeb abp. Kazimierza Majdańskiego, który sprawy rodziny rozumiał i wyczuwał jak nikt inny. Ze swojej misji dla rodziny uczynił wotum dziękczynne za ocalenie z obozu w Dachau. Sylwetkę zmarłego duchownego przychodzi nam zamieścić w numerze, który przygotowaliśmy na Światowy Kongres Rodzin w Warszawie. Zbieg okoliczności? Nie, bo całe życie abp. Majdańskiego to świadectwo tego, jakim wartościom powinna być wierna rodzina i jak ma być ostoją życia od początku do samego końca. Jest ono wyraźnym przesłaniem nie tylko do członków kongresu. ■

ZA TYDZIEŃ

- PRZEDSZKOLA do wieczora?
- MAZOWSZE dobre na wakacje

Kursy dla księży wolontariuszy?

Hospicjum to wyzwanie

W 20. rocznicę ruchu hospicyjnego abp Kazimierz Nycz poświęcił odnowione pomieszczenia hospicjum domowego przy parafii św. Zygmunta w Warszawie.

5 maja abp Kazimierz Nycz spotkał się z pracownikami i wolontariuszami Archidiecezjalnego Zespołu Domowej Opieki Paliatywnej. Jego dyrektor ks. Władysław Duda przypominał, jak dwadzieścia lat temu Katarzyna Dębińska założyła w Warszawie ruch hospicyjny. Natomiast w 1996 r. Prymas Polski kard. Józef Glemp powołał Archidiecezjalny Zespół Domowej Opieki Paliatywnej.

Arcybiskup Nycz z zainteresowaniem wysłuchał świadectw pracowników i wolontariuszy. „Ta praca jest ogromnym wyzwaniem, ale pozwala nam spełniać ewangeliczne posłanie miłości bliźniego” – mówiła dr Marianna Głogowska.



JACEK ZAWADZKI

Metropolita podziękował wszystkim, którzy wnieśli wkład w budowanie i funkcjonowanie placówki. Zwrócił szczególną uwagę na konieczność oparcia kościelnej działalności charytatywnej na solidnym fundamencie duchowym. Odpowiedział również na apel o zaangażowanie nowych duszpasterzy do posługi osobom terminalnie chorym. Wysunął propozycję

Abp Nycz spotkał się z pracownikami i wolontariuszami hospicjum

organizacji specjalnych kursów dla księży wolontariuszy oraz zaangażowanie księży rezydentów.

Archidiecezjalny Zespół Domowej Opieki Paliatywnej liczy 50 osób – lekarzy, psychologów i pracowników administracji oraz 25 wolontariuszy. Pod opieką hospicjum znajduje się około 140 chorych z Warszawy.

JACEK ZAWADZKI

RELIKWIE U WOJSKOWYCH



Obraz Miłosierdzia Bożego i relikwie św. Siostry Faustyny nawiedzają wojskowe parafie Warszawy i okolic. 6 maja biskup polowy WP Tadeusz Płoski poprowadził procesję w czasie nawiedzenia obrazu i relikwii w parafii MB Ostrobramskiej na Bemowie. Parafia obchodzi w tym roku 70-lecie istnienia. Od 8 do 11 maja misje święte o Bożym Miłosierdziu odbędą się w parafii wojskowej św. Rafała Kalinowskiego w Rembertowie. Stamtąd obraz i relikwie pojadą do mieszkańców wojskowej parafii św. Andrzeja Boboli w Wesołej. Od 16 do 19 maja misje prze-

Nawiedzenie obrazu i relikwii w kościele garnizonowym, przy ul. Kaliskiego 49 na Bemowie

żywać będą mieszkańcy wojskowo-cywilnej parafii św. Józefa w Legionowie. Potem obraz i relikwie zostaną przyjęte w parafiach św. Gabriela Archaniola w Zegrzu i Chrystusa Króla w Kazuniu. ■

Historia wyszła na ulice



JACEK ZAWADZKI

Piknik historyczny na Placu Zamkowym

ŚWIĘTO KONSTYTUCJI.

Oficjalne uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza, a po nich piknik historyczny w Łazienkach i parady na warszawskich placach – tak Warszawa świętowała rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. O zmaganiach Prymasa Wyszyńskiego o wolność dla

Kościola w Polsce mówił w kazaniu w stołecznym bazylice Świętego Krzyża biskup polowy Tadeusz Płóski. W liturgii sprawowanej w dniu święta narodowego i w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski uczestniczył m.in. prezydent Lech Kaczyński.

Metro na mecie

WARSZAWA. Jest już niemal gotowa betonowa konstrukcja pierwszej bielańskiej stacji Słodowiec. Metro wjedzie tam jednak dopiero na początku przyszłego roku, a pod Hutę Warszawa sześć miesięcy później. Podobnie jak w przypadku innych bielańskich stacji na Słodowcu z ulicy będziemy schodzić bezpośrednio na perony, które są już niemal gotowe. Widać też większość betonowej konstrukcji stacji z podtrzymującymi sufit filarami. Według najnowszego harmonogramu stacje Wawrzyszew i Stare Bielany mają być gotowe w marcu przyszłego roku, a Młociny trzy miesiące później.



JOANNA JURECKO-WILK

„Odkrywkowa” budowa metra na stacji Stare Bielany

Strażacy u św. Floriana

PRAGA. Kilkuset strażaków i absolwentów szkół straży pożarnej z Mazowsza wzięło udział 4 maja w uroczystościach Dnia Strażaka i IV pielgrzymce do relikwii św. Floriana na warszawskiej Pradze. Uroczystościom przewodniczył abp Sławoj

Leszek Głódź. W południe na placu Piłsudskiego odbyła się promocja oficera absolwentów Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. Uroczystości zakończyła defilada pododdziałów Państwowej Straży Pożarnej.

Święto patronalne świątyni

WILANÓW. – Nie ma już odwrotu od budowy Świątyni Opatrzności Bożej – uważa Prymas Polski. Kard. Józef Glemp przewodniczył 2 maja uroczystościom patronalnym świątyni-wotum. W dolnym kościele odprawił Mszę św. wraz z bp. Marianem Dusiem oraz księż-

mi profesorami z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Przybyli też przedstawiciele władz Warszawy oraz dzielnicy Wilanów. Świątynia Opatrzności Bożej wznoszona jest na Polach Wilanowskich jako wotum narodowe, ślubowane przed 216 laty.

Odnaczeni księża

PAŁAC PREZYDENCKI. O. Jacek Salij, znany dominikanin i teolog, został odznaczony przez prezydenta RP Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim z okazji święta narodowego 3 Maja Lech Kaczyński wręczył order i nominacje generalskie. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski został oznaczony pośmiertnie jezuita o. Stefan Miecznikowski, duszpasterz nazywany legendą łódzkiej „Solidarności”. Natomiast Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali m.in. ks. Jan Sikorski, wieloletni kapelan więziennictwa RP oraz ks. Ryszard Salski z archidiecezji łódzkiej. Order Odrodzenia Polski jest jednym z najwyższych odznaczeń państwowych, nadawanych za osiągnięcia w dziedzinie oświaty, nauki, sportu, kul-

tury, sztuki, gospodarki, obronności kraju, działalności społecznej, służby państwowej oraz rozwijania dobrych stosunków z innymi krajami.



TOMASZ GOŁĄB

Ojciec Jacek Salij OP

Prezydent ratuje kasztanowce

WARSZAWA. Już pięknie kwitną maturzystom, ale za dwa miesiące na liściach kasztanowców znów pojawią się brunatne plamy i drzewa zaczną chorować. W Warszawie ruszyła kampania „Pamiętajmy o kasztanowcach”, która ma wesprzeć walkę z najgorszym wrogiem tych drzew: szrotówkiem. Patronat nad akcją objęła kancelaria prezydenta. W Polsce jest ok. 500 tys. kasztanowców, w Warszawie nie wiadomo ile, bo nie przeprowadzono inwentaryzacji. – Dlatego też trudniej jest je ratować. Poza tym

drzewa nie radzą sobie z betonem. Często są za ciasno zabudowane i usychają – mówi Magda Lipiec z Fundacji Nasza Ziemia. Wiosna to najlepszy okres na zabieg leczniczy kasztanowców: szczepienie, otoczenie pni lepem, założenie pułapek na szkodniki.

Za kilka tygodni drzewa zaczną chorować



JOANNA JURECKO-WILK

Przyrzekł troszczyć się o rodziny. Zrobił dla nich znacznie więcej

Odszedł apostoł rodzin

Miał nie przeżyć. Podobnie jak co drugi z dwóch tysięcy innych kleryków i kapłanów, których Niemcy zamknęli w Dachau. Przeżył, by być świadkiem. By ocalać prawdę o rodzinie.

„Jak Bóg da” – te słowa w ustach abp. Kazimierza Majdańskiego brzmiały zawsze wyjątkowo. Tak jak w niedzielę 29 kwietnia 1945. r., gdy na kilka godzin przed planowaną ostateczną zagładą reszty kapłanów, którzy przeżyli obozowy koszmar Dachau, wyzwalała ich niewielki oddział amerykańskich wojsk. Siedem dni wcześniej błagali św. Józefa o ocalenie. A potem każdego roku przyjeżdżali do sanktuarium św. Józefa Kaliskiego, by za to dziękować. Wtedy, w 1945 r. na największym cmentarzystwie polskich duchownych, kleryk szóstego roku seminarium Kazimierz Majdański przyrzekł, jako wotum, posługę na rzecz odrodzenia rodziny polskiej. I był temu wierny do ostatniej chwili.

W obozie poddawano go zbrodniczym doświadczeniom pseudomedycznym ze sztuczną flegmoną, wywołującą nieogojącą się, ropiejącą ranę. Gdy w 1975 r. w Monachium składał zeznania w procesie b. Sturmbannführera SS, dr H. Schütza, szefa stacji doświadczalnej w Dachau, szczególnie wstrząs wywołała chwila, gdy podszedł do swojego oprawcy i podał mu rękę w geście przebaczenia.

„Święta Rodzino!» – Tak trzeba wołać całym swoim ży-

ciem. Najdrożsi, tak wołajmy całym swoim życiem. Bo my sami z siebie nic nie możemy, ale Ona może wszystko, bo jest Najświętszą Rodziną Pana Jezusa”. To fragment homilii wygłoszonej przez abp. Kazimierza Majdańskiego ostatniego dnia 2006 r. Jednej z tysięcy, w których dawał przykład zawierzenia Świętej Rodzinie. Homilia i najkrótszy testament – myśl, która zawsze przyświecała działalności zmarłego 29 kwietnia Kapłana. Też w niedzielę. I to Dobrego Pasterza.

Dokładnie w 30 lat po wyzwoleniu z Dachau, podczas modlitwy przed cudownym obrazem w Kaliszu, nadeszła inna wyzwalająca wiadomość. Komunistyczne władze pozwoliły na powstanie interdyscyplinarnego ośrodka naukowego, zajmującego się rodziną. W Łomiankach pod Warszawą powstał pierwszy na świecie Instytut Studiów nad Rodziną. Opierając się na doświadczeniach i staraniach Instytutu, Rada Główna Szkolnictwa Wyższego zatwierdziła nowy kierunek studiów wyższych w Polsce: „nauki o rodzinie”. Niemal równocześnie bp Majdański powołał Wspólnotę Świętej Rodziny, świecki instytut życia konsekrowanego, którego charyzmatem jest modlitwa i posługa na rzecz domowych Kościołów.

TOMASZ GOŁĄB

47 polskich duchownych z Dachau zostało już zaliczonych w poczet błogosławionych. Czy abp Kazimierz Majdański mógłby być następnym?



TOMASZ GOŁĄB

ZASŁUŻONY DUCHOWNY, HONOROWY OBYWATEL

Urodzony w Małgowie na ziemi kaliskiej 1 marca 1916 r. Kazimierz Majdański był najmłodszym z 13 dzieci Józefa i Rozalii Majdańskich. Konsekrowany na biskupa 19 listopada 1962, jako dewizę obrał sobie słowa „Facere voluntatem Tuam” (Spełniać wolę Twoją). Brał aktywny udział w pracach Soboru Watykańskiego II. Od 1975 r. był członkiem Watykańskiego Sekretariatu dla Niewierzących. Zorganizował w Polsce Komisję Episkopatu ds. Dialogu z Niewierzącymi, był też wiceprzewodniczącym Komisji „Iustitia et Pax” oraz Komisji ds. Duszpasterstwa Rodzin. Od 1969 r. podjął pracę naukowo-dydaktyczną w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W 1972 uzyskał tytuł doktora habilitowanego (zaś w 1982 – profesora). Był wieloletnim redaktorem naczelnym „Ateneum Kapłańskiego” i założycielem Instytutu Studiów nad Rodziną przy ATK (obecnie UKSW). 1 marca 1979 r. mianowany został przez Jana Pawła II biskupem diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Za wielki wkład w dzieło pojednania polsko-niemieckiego w 1991 r. otrzymał, jako pierwszy Polak, najwyższe odznaczenie niemieckie, przyznawane obcokrajowcom: Wielki Krzyż Zasługi z Gwiazdą. W ubiegłym roku został odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Orderem Orła Białego. Był honorowym obywatelem miasta stołecznego Warszawy.

■ R E K L A M A ■



Katechizm Poręczny

z ks. Piotrem Pawlukiewiczem

w niedziele po godz. 22
powtórki: środy po godz. 20

Katolickie Radio Archidiecezji Warszawskiej Radio Józef 96,5 fm, Nasz nr konta: 09102010130000060200027185, www.radiojozef.pl

Murem z

moc. A ta jest szczególnie potrzebna rodzicom samotnie wychowującym dzieci, rodzinom wielodzietnym. Potrzebna opiekunka, żeby rodzice mogli pójść na spotkanie grupy albo do kina tylko we dwoje? Osoby samotne we wspólnotach chętnie zaopiekują się dziećmi. Potrzebne ubranka do dziecka czy rada, jak rozmawiać z krnąbrnym nastolatkiem? Grupa pomoże, bo są w niej doświadzone mamy, które już odchowały swoje dzieci i poradziły sobie z niejednym nastoletnim buntownikiem.

– We wspólnocie jest naprawdę łatwiej: mamy wsparcie duchowe, materialne, finansowe... – przyznaje Waldemar Wasiewicz, ojciec ośmiorga dzieci i dziadek czworga wnucząt, który jest prezesem Bielańskiego Stowarzyszenia Rodzin Wielodzietnych.

„Becikowe” dla wielodzietnych

Stowarzyszenie, choć powołane przez dawną gminę Bielany, teraz znalazło schronienie w parafii św. Zygmunta. Należy już do niego 116 rodzin, nie tylko z Bielany.

– Kiedy rodzi się pierwsze dziecko, jest euforia – mówi Bożena Bernard (pięcioro dzieci). – Przy drugim też. Kiedy byłam trzeci raz w ciąży – mama zapytała mnie: dziecko, a jak ty sobie poradzisz? Często brakuje nam takiej wiary w nas, wsparcia, krótkoterminowego, bo przecież dzieci rosną i sytuacja ciągle się zmienia. Tutaj, w stowarzyszeniu, przekonałam się, że nie jestem sama, że inni też mają podobne problemy, zobaczyłam, jak inni sobie z nimi radzą

Stowarzyszenie uruchomiło punkt rozdawnictwa żywności dla rodzin wielodzietnych, które są w trudnej sytuacji. Organizuje tańsze wczasy, wspólne sylwestry, a nawet przyznaje 500-złotowe „becikowe” każdemu narodzonemu w Stowarzyszeniu dziecku. W ubiegłym roku zorganizowało kiermasz książki używanej, a za zebrane ofiary kupiło szkolne podręczniki dla rodzin najbardziej potrzebujących. Co zdolniejsi plastycznie w Stowarzyszeniu, przed Wielkanocą i Bożym Narodzeniem, wyklejają kartki, robią stroiki.

– Chcemy prostować stereotyp, który dotyka rodziny wielodzietne: że są patologiczne, biedne, skazane na pomoc społeczną, że nie radzą sobie wycho-

Wielodzietni i bezdzietni,
karmiące mamy i samotni,
rodziny szczęśliwe
i te, w których źle się dzieje
– w parafii św. Zygmunta
na Bielanych każdy
znajdzie
coś dla siebie.

tekst
JOANNA JURECZKO-WILK

W parafii św. Zygmunta na Bielanych nie ma jednej tablicy ogłoszeń. Jest ich wiele, z różnych stron kościoła. Na nich ogłoszenia wielu grup, ruchów, zdjęć z parafialnych spotkań i wyjazdów, godziny otwarcia punktów pomocy, a także karteczki „samopomocowe” parafian: „Oddam wersalkę”, „Potrzebny komputer”... Informacji jest dużo, bo samych grup w parafii działa przeszło czterdzieści.

– Przeprowadziliśmy w parafii ankietę i byliśmy zdziwieni jej wynikami – mówi Waldemar Wasiewicz. – Tylko dziesięć

procent małżeństw nie było w żadnych wspólnotach, ruchach, grupach kościelnych i nie korzystało z oparcia żadnej z nich. Sześćdziesiąt procent jest do tej pory mocno osadzonych w parafialnych wspólnotach; w Kościele Domowym, Focolari, Ruchu Światło-Życie, Neokatechumenacie, Odnowie w Duchu Świętym, Rodzinach Nazaretańskich, Wspólnocie Emmanuel, Przymierzu Rodzin, Rodzinie Rodzin, grupie Wieczernik, Chemin Neuf...

Wspólnoty to nie tylko duchowy rozwój, to często także bardzo konkretna po-

Rodziny mają w parafii szczególne wsparcie

PIOTR ZYCIENSKI

PIOTR ZYCIENSKI

munt: czynne non-stop

za rodziną

wawczo... – mówi Wanda Tomiak, matka siódemki dzieci i babcia 10-miesięcznej wnuczki. – U nas zdarzają się sytuacje trudne, bo ktoś stracił pracę, zachorował, ale nie ma patologii. Chcemy pokazać, że nie jesteśmy tylko biorcami, ale też mamy coś do zaoferowania.

Karmiące w kancelarii

W drugą i czwartą środę miesiąca parafialna kancelaria zamienia się w poradnię laktacyjną, gdzie spotykają się młode matki i pod okiem położnej uczą się pokonywać trudności w karmieniu piersią. Z myślą o

rodzicach niemowląt wydzielono w kościele specjalną kaplicę, w której bez skrępowania można w czasie Mszy św. nakarmić dziecko lub je przewinąć.

Popołudniami starsze dzieci mogą chodzić do Oratorium św. Jana Bosko, które przy parafii św. Zygmunta prowadzą siostry salezjanki. Wraz z wolontariuszami siostry nie tylko pomagają dzieciom odrobić lekcje, ale też uczą je języka hiszpańskiego, gry na gitarze, organizują grę w piłkę i zajęcia plastyczne. Przy parafii działa też przedszkole.

W parafii św. Zygmunta każdy znajdzie dla siebie miejsce. Nawet najmłodszy.

Jednak dzieci szybko dorastają i tak jak ich rodzice, niejako automatycznie wchodzą we wspólnoty: dla gimnazjalistów, licealistów,

duszpasterstwa akademickiego, młodzieży pracującej, medyków, pedagogów... Ważne, żeby miały wybór, żeby też potrafiły się w parafii odnaleźć.

Problemy przynieś do kościoła

A co z rodzinami, w których źle się dzieje?

Te z problemem alkoholowym lub innych uzależnień mogą skorzystać z pomocy grup AA, które spotykają się „u Zygmunta”. Borykające się z biedą – mogą liczyć na pomoc Zespołu Pomocy Bliźniemu, który ma pod opieką dwieście rodzin. Zespół przekazuje ubogim odzież i sprzęt gospodarstwa domowego pozyskany od ofiarodawców, organizuje wigilie i inne spotkania dla samotnych, opiekuje się chorymi w parafii, szczególnie obłożnie chorymi. Jeśli w rodzinie jest osoba terminalnie chora i trudno jest dla niej zorganizować opiekę, z pomocą przychodzi Archidiecezjalny Zespół Domowej Opieki Paliatywnej, działający przy parafii, chociaż służący nie tylko parafianom. W innych „rodzinnych” problemach zawsze pomoże pani Beata z poradni rodzinnej, której z małżeństw prowadzących przygotowania do sakramentu małżeństwa, albo... pracownicy parafialnej księgarni.

To właśnie księgarnia (a także parafialna biblioteka) stała się miejscem, gdzie w sprawach rodziny nie tylko można zdobyć fachową literaturę, ale uzyskać także całkiem życiową poradę doświadczonego ojca lub matki. I ta parafialna polityka rodzinna doskonale się sprawdza. ■

Sonda

PARAFIANIE Z WYBORU

BOŻENA BERNARD

– Nasza parafia jest wyjątkowa. Jest prężna dzięki świeckim, którzy bardzo się zaangażowali w różne działania. To są prawdziwi świadkowie Ewangelii. Do późnych godzin nocnych w przyparafialnych salkach zawsze coś się dzieje: jedni się modlą, inni rozdzielają żywność, inni przygotowują się do małżeństwa. Jest wiele możliwości odnalezienia się we wspólnocie parafialnej, bo różnych grup, stowarzyszeń, ruchów działa w niej ponad 40. Tutaj naprawdę czuje się Bożego ducha.



WALDEMAR WASIEWICZ

– To, co dzieje się w parafii, zawdzięczamy otwartości na świeckich dawnego proboszcza ks. Kazimierza Kalinowskiego i obecnego ks. Jarosława Piłata. Oni nie boją się świeckich, wierzą, że Duch Święty prowadzi tak samo duchownego, jak i świeckiego. Pozwolili się nam rozwinąć. Jest prasa parafialna, są koncerty, wystawy, spotkania biblijne, wykłady o sztuce, studenci pomagają dzieciom w lekcjach, w księgarni rozliczaliśmy chętnym PIT. Sam należę do neokatechumenatu, Bieleńskiego Stowarzyszenia Rodzin Wielodzietnych, prowadzę księgarnię parafialną, a czasami też sprzątam kościół... Chociaż formalnie nie należę do tej parafii.



EMILIA MARKIEWICZ

– Do tej parafii trafiłam przypadkowo, dzięki koleżdze ze studiów. Najpierw przychodziłam na wieczory muzyczne, potem na spotkania, aż zaczęłam też przyjeżdżać na niedzielne Msze św. dla młodzieży. Bardzo mi się podobało, bo na tych Mszach ksiądz nie mówił w homilii o polityce, tylko o naszym życiu, językiem dla nas zrozumiałym. Dojeżdżam na Bielany z Mokotowa. Teraz pomagam też rozkręcić parafialną księgarnię św. Zygmunta.



Rozmowa z **Agnieszka i Radkiem Waszkiewiczami**, moderatorami Akademii Familijnej, rodzicami Marysi, Antosi, Lilki i Leosi.

Co zrobić, żeby nasze

Spółka z wielką

AGATA PUŚCIKOWSKA: *Skąd u radcy prawnego i bioetyczki pomysł, by „cudzych rodziców uczyć”? Jak trafiliście do Akademii Familijnej?*

AGNIESZKA: – W 2003 r., kiedy Akademia dotarła do Polski, mieliśmy troje dzieci, w wieku 3, 5 i 6 lat. Wydawało nam się, że jesteśmy idealną rodziną, że nie potrzebujemy nic zmieniać. Do projektu zaprosił nas kolega, wcześniej związany z Akademią. Zgodziliśmy się wziąć w nim udział, bo pomyśleliśmy: co nam szkodzi?

RADEK: – Ale w trakcie kursów okazało się, że z naszą rodziną nie jest zbyt różowo... Dopiero wtedy np. dotarło do nas, że dziewczynki były o siebie zazdrosne. Kursy pomogły nam dość szybko rozwiązać problem. Nauczyliśmy się też, że z wychowaniem dzieci jest jak z pieleniem ogródka. Przykniezesz oczy, a rosną nowe chwasty... Trzeba umieć je zauważyć i w porę wyrwać.

AGNIESZKA: – Czasem zgłaszają się do nas rodzice, którzy mają konkretny kłopot z dzieckiem: dziecko nie śpi w nocy, czy w wieku kilku lat się moczy. Częściej jednak rodziny, tak jak my kiedyś, wychodzą z założenia, że są świetne, nie potrzebują zmian. A to... ich pierwszy problem... W Akademii zwykle wychwytyują jeszcze wiele innych.

Co się zmieniło w Waszej rodzinie od czasu, gdy skończyliście kursy Akademii?

RADEK: – Teraz świadomie obserwujemy dzieci, całą naszą rodzinę. Po prostu otworzyliśmy szeroko oczy. Wcześniej żyliśmy z dnia na dzień...

AGNIESZKA: – Owoce kursów najlepiej widzimy w naszym najmłodszym dziecku, prawie dwuletniej Leosi. Mała właściwie nie wymaga „obsługi”. Jest samodzielna, zdyscyplinowana. I wychowanie jej, do tej pory, było... łatwe. Po prostu znamy pewne



AGATA PUŚCIKOWSKA

metody, przyjęliśmy zasady, których się trzymamy. I dziecku jest łatwiej, i nam.

Oj, to brzmi groźnie: idealne dziecko, taki robocik...

AGNIESZKA: – Ależ ona jest zwykłym, normalnym, wesołym dzieckiem. Nie zrozumieliśmy się: Leosia łobuzi, szaleje, wszędzie jej pełno. Ale gdy

Agnieszka i Radek z dziewczynkami mieszkają pod Warszawą. Są moderatorami Akademii Familijnej – prowadzą kursy m.in. w Warszawie

proszę o sprzątnięcie klocków, robi to. Gdy mówimy: czas na kąpiel, idzie do kąpiel. Co jest złego w tym, że uczymy dzieci dyscypliny? Teraz dyscyplina kojarzy się z jakimś terrorem, czymś negatywnym. Nie mają jej w szkołach, nie mają w domu. No i efekt widzimy: rozwyrzone nastolatki, do tego kompletnie zagubione w świecie...

RADEK: – Od dzieci trzeba wymagać od najmłodszych lat. Już dziecko półtoraroczne powinno mieć obowiązki. Tyle tylko, że muszą być dostosowane do jego możliwości. Z wiekiem powinno ich przybywać. No i jeszcze jedno: bardzo ważna jest żelazna konsekwencja. Gdy wymagamy – wymagajmy do końca.

Mam wrażenie, że teraz panuje filozofia: dziecku (zwy-

rodziny były jeszcze lepsze?

odpowiedzialnością

kle jednemu) się należy, musi mieć, należy trzymać je w puchu i...

AGNIESZKA: – ...obsługiwać. Tak, to prawda. Ale efekt może być opłakany: piętnastolatka, z którą trzeba walczyć o postanie łóżka... Nie mówię już o poważniejszych problemach. Dzieci coraz częściej nie uczestniczą w życiu rodziny. Są poza nią. Wszystko dostają, wszystkiego wymagają, rosną „udzielne książątka”, dla których rodzice to „służba”.

Radek: – A potem dziwi się, że konsumpcyjne podejście do świata, że brak autorytetów... Rodzina to „firma” – tu wszyscy mają swoje miejsce i wszyscy pracują na wspólne dobro. Dzieciaki naprawdę są szczęśliwe, gdy własnoręcznie obiorą ziemniaki i gdy rodzice je za to pochwalą. Dzieci mogą dużo więcej, niż wydaje się rodzicom.

Stosujecie system nagród i kar?

AGNIESZKA: – System to za dużo powiedziane. Ale oczywiście nagradzamy dzieci.

RADEK: – Największą nagrodą dla dziecka powinien być „uścisk ręki szefa”. Dzieci są dumne, gdy rodzic się z nich cieszy. Chcą być wtedy coraz lepsze, rozwijają się szybciej, więcej osiągają. Mamy z Agnieszką taką zasadę: na jedno skarcenie przypada pięć pochwał. W odwrotnej sytuacji dziecko może uwierzyć, że jest głupie, niedobre...

Czy karcenie według Was, to również... bicie?

AGNIESZKA: – Pytasz, czy bijemy dzieci? Odpowiem ci tak: jeśli roczne dziecko wkłada palce do kontaktu, to nie będę mu godzinami tłumaczyć o szkodliwości takiego zachowania. Po prostu dam klapsa. Ale już inaczej postępujemy ze starszymi dziećmi. Dawanie im klapsów nie ma sensu. Po pierwsze dlatego, że jest to wyraz bezradności rodzica, jego zdenerwowania, a po drugie – jest wiele innych, skuteczniejszych metod wychowawczych. I zaznaczam, że mówimy

tu o klapsie, bo bicie jest całkowicie niedopuszczalne.

RADEK: – Uderzenie dziecka kilkuletniego to naruszenie jego nietykalności osobistej. Dziecko czuje się upokorzone, bardziej boli wewnątrz niż pupa...

Agnieszko, jesteś bioetykiem, zajmujesz się dziećmi i domem. Nie ciągnie cię do pracy zawodowej?

AGNIESZKA: – Moją pracę wykonuję profesjonalnie: profesjonalnie zarządzam rodziną. Nie mogłabym efektywnie pracować jednocześnie na dwóch etatach... Ale jestem na bieżąco z informacjami, wiadomościami dotyczącymi mojego za-

wodu. Mogę doksztalcać się w domu, i to mi wystarcza. Nie wyobrażam sobie, żebym mogła być kilka, czy kilkanaście godzin poza domem. Wiem, że są kobiety, które to potrafią, chcą łączyć pracę zawodową z prowadzeniem domu. Ale to nie dla mnie.

RADEK: – Ojcowie, którzy pracują zawodowo, muszą z kolei uważać, żeby wracając z pracy... nie wyłączać mózgow. W pracy zwykle wszystko robią na wysokich obrotach, a w domu – w rodzinie – przyjmują dużo niższe standardy działania...

Nie jest łatwo po kilkunastu godzinach pracy być dobrym rodzicem...

RADEK: – A kto mówi, że jest łatwo? Dla nas jednak, dzięki Akademii Familijnej, wychowanie dzieci to trudne, ale fascynujące zadanie.

■ R E K L A M A ■



Szanowni Czytelnicy!

ZAPRASZAMY

do wspólnej zabawy

szukamy „Gościa 2007”

Jeśli znacie osoby ciekawe, lubiane przez otoczenie, a przede wszystkim starające się zmienić na lepszy świat wokół siebie, prosimy, piszcie do nas na adres:

Warszawski Oddział „Gościa Niedzielnego”,
ul. Mokotowska 43, z dopiskiem „Gość 2007”
lub e-mail: gosc2007@goscniedzielny.pl;
tel. 022 621 57 99

„Gość 2007” otrzyma od nas 2007 zł



Akcję wspiera
Radio Józef



AKADEMIA FAMILIJNA

to nowoczesna „szkoła dla rodziców”. Jej twórcą jest Hiszpan Rafael Pich, ojciec szesnastoletniej dziewczynki. Od 2003 r. zajęcia Akademii odbywają się również w Polsce. Zajęcia nie są prowadzone *ex cathedra*, przez teoretyków – naukowców, ale, jak mówią twórcy Akademii, to praca na żywym organizmie rodzinnym. Na kursach, które odbywają się raz w miesiącu, rodziny analizują 10 przypadków, tzw. casów: wspólnie zastanawiają się nad konkretną sytuacją, dyskutują, czy wręcz... kłócą się. Akademia nie podaje jednego rozwiązania problemu, bo rozwiązań może być tyle, ile jest rodzin. Praca moderatora (całkowicie społeczna) polega na udzielaniu głosu, prowadzenie dyskusji, ewentualnie dawaniu wskazówek. Moderatorzy znają też podstawy psychologii rodziny, pedagogiki, które przekazują kursantom pod koniec każdego ze spotkań. Akademia Familijna nie jest przeznaczona dla rodzin patologicznych. Jej zadaniem jest usprawnienie funkcjonowania normalnych rodzin, z przeciętnymi problemami. Kursy trwają od jesieni do wiosny, przez 10 miesięcy. Więcej o Akademii: www.akademiefamilijna.pl

Szczegóły na www.goscniedzielny.pl/gosc2007

Letnie koncerty organowe

Głosy archikatedry

Już wystartowały Wielkie Organy w Archikatedrze. Za chwilę dołączy Festiwal Muzyki Sakralnej. W wakacje będzie można posłuchać Organów Archikatedry. W Warszawie rozpoczął się sezon organowy.

Miłośnicy muzyki organowej nie mogą narzekać. Od 1 maja do 22 września, codziennie oprócz niedziel, o godz. 12.00 w archikatedrze św. Jana, przy ul. Świętojańskiej 8 na Starym Mieście, po raz czwarty posłuchać można koncertów pod nazwą Wielkie Organy w Archikatedrze. Są one jedną z najciekawszych i głównych atrakcji turystycznych stolicy, które łączą prezentację kultury, historii i tradycji.

Utwory na Wielkich Organach Archikatedry Warszawskiej będą wykonywane przez najlepszych polskich organistów (prezentacja organów ok. 25 minut). Podczas każdego koncertu publiczność usłyszy dzieła legendarnego organisty katedry warszawskiej Mieczysława Surzyńskiego, za życia zwanego polskim Bachem.

Koncerty połączone są ze zwiedzaniem podziemia i grobowców archikatedry – miejsca spoczynku

m.in. arcybiskupów warszawskich, prezydenta RP Gabriela Narutowicza, premiera RP Ignacego Jana Paderewskiego, laureata Nagrody Nobla Henryka Sienkiewicza oraz symbolicznego grobu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Wejściówki: 8 zł dorośli, 5 zł młodzieży i dzieci (bezpośrednio przed koncertem), grupy, każda 10 osoba, bezpłatnie.

Ale to nie koniec atrakcji dla miłośników muzyki organowej. 27 maja o godz. 16.00, również w archikatedrze, rozpocznie się XVII Festiwal Muzyki Sakralnej – zaliczany do najpoważniejszych tego typu imprez w świecie. Festiwal powstał w 1991 r. z inicjatywy polskiego organisty Przemysława Kapituły, dla uczczenia IV pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Patronat nad nim sprawuje Prymas Polski kardynał Józef Glemp, który przyznaje w trakcie imprez festiwalowych swoją nagrodę – Srebrną Piszczalkę, za wybitne osiągnięcia i wkład w rozwój muzyki sakralnej w Polsce. Kolejne koncerty festiwalu odbędą się 28 maja o godz. 20.00 w kościele św. brata Alberta (pl. Teatralny 18), 29 maja o godz. 19.45 w archikatedrze i 31 maja o godz. 19.30 w bazylice Świętego Krzyża (Krakowskie Przedmieście 3). ■

Przemysław Kapituła – twórca Festiwalu Muzyki Sakralnej



FUNDACJA FESTIWAL MUZYKI SAKRALNEJ

Zapowiedzi

■ MAJOWE AVE

13 maja o godz. 18.00 w kościele środowisk twórczych (pl. Teatralny 18) odbędzie się koncert „Ave Maria”, w ramach „Majowych wieczorów muzycznych”. Wystąpią studenci Akademii Muzycznej w Warszawie.

■ GOSPEL

19 i 20 maja Stowarzyszenie Gospel i Sienna Gospel Choir organizują warsztaty gospel z instruktorami ze Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii. Formularz zgłoszeniowy znajduje się na stronie: www.warszawa.gospel.com.pl. Warsztaty są płatne: kosztują od 65 do 90 zł.

■ ODPUST W SANKTUARIUM ŚW. BOBOLI

Uroczystości odpustowe w 350. rocznicę śmierci św. Andrzeja Boboli, odbędą się 16 maja o godz. 19.00 w sanktuarium, przy ul. Rakowieckiej 61 w Warszawie.

■ O MIŁOŚCI NIELATWEJ

19 maja o godz. 16.00 w sali przeorskiej klasztoru dominikanów, przy ul. Freta 10, rozpocznie się kolejne spotkanie z cyklu Dominikańskiej Szkoły Wiary. Zbigniew Nosowski, redaktor naczelny „Więzi”, mówić będzie „O miłości niełatwej Kościoła”. Wstęp wolny.

■ DLA CZTERDZIESTOLATKÓW

„Chrześcijanin a kryzys wieku średniego” to rekolekcje dla osób w wieku 35 – 50 lat, które chcą owocnie przeżyć dalszą część życia. Rekolekcje odbędą się od 25 do 27 maja w Mariańskim Domu Rekolekcyjnym „Betlejem” (ul. Mariańska 9) w Sulejówku, tel. 022 783-15-00. Koszt 95 zł.

■ MY I INNI

19 maja o godz. 11.00 w Wyższej Szkole Przymierza Rodzin na Ursynowie (ul. Grzegorzewskiej 10) rozpocznie się konwersatorium: „Nasz stosunek do innych ludzi: życzliwy, obojętny czy wrogi?”.

■ NOC W MUZEUM

19 maja odbędzie się kolejna „Noc Muzeów w Warszawie”. Swoje podwoje wieczorem i w nocy otworzy blisko 60 placówek kulturalnych. Wstęp wolny.

■ TARGI KSIĄŻKI

52. Międzynarodowe Targi Książki rozpoczyna się w Pałacu Kultury i Nauki 17 maja i potrwa do niedzieli. Sale targowe będą czynne w godz. 10.00 – 18.00, a w sobotę i w niedzielę w godz. 10.00 – 17.00.

■ WALCZ ZE STRESEM

Stowarzyszenie „Ster” zaprasza opiekunów dzieci niepełnosprawnych na bezpłatne warsztaty relaksacyjne. Warsztaty odbędą się 26 maja w godz. 10.00 – 18.00 w siedzibie Fundacji Synapsis, przy ul. Ondraszka 3 w Warszawie. Zapisy: tel. 516-048-458, sterdlarodziny@wp.pl. Decyduje kolejność zgłoszeń. ■